WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{6}{18}$ Października **№ 83.** Rok 1857.

Aforyzmy gospodarcze.

(Dalszy ciąg.)

O rządcach, rządach i bezrządzie na wsi. — Mając wolność z wybranego tu tytułu pisać o czém chcę, byle o gospodarstwie, a więc nie krępowany żadną dyspozycyą i żadnym systematem, mogę tu jeszcze parę słów prawdy powiedzieć o rzeczy mającéj niezmierny wpływ na gospodarstwo. Chcę mówić o rządcach. Nie będę atoli wyliczał przymiotów ludzi, którym oddaje się zarząd; boć to każdy wie, że człowiek któremu powierzyć można całe mienie, powinien być intelligentny, doświadczony, pilny, a nadewszystko uczciwy i napełniony najlepszą chęcią do sprawy, któréj się poświęcił; ale chcę mówić o nadużyciach, mających miejsce w gospodarstwach zazwyczaj mniejszych, przez co częstokroć trudno wiedzieć kto rządzi. Mam i tutaj żywe obrazy przed oczyma i mógłbym podać nazwiska i imiona, gdybym nie wiedział że: nomina sunt odiosa. Ale zdaje mi się, że się obejdzie bez nazwisk, gdyż typ przezemnie skreślony wszędzie się znajduje, w średnich i mniejszych gospodarstwach. Majątki większe, zwykle tylko magnackie, są wolne od podobnéj plagi, *od plagi wielorządów.*

Właściciel lub właścicielka majętności, ma syna, lub synów —im więcéj tym gorzéj—i rządcę, który ma całą odpowiedzialność zarządu i od którego się żąda znacznych wypadków, ulepszeń, etc. etc. etc. w gospodarstwie. Są wprawdzie konie cugowe, lecz te właściciel, lub właścicielka, dla siebie wyłącznie rezerwuje. A więc są fornalki tylko. Synowi chce się, zamiast uczyć się, jechać w sąsiedztwo, albo na karty i hulankę do bliskiego miasta, a więc panie rządco, dawaj koni! On nie może zezwolić na to, nie chcąc opóźnić się z pilną pracą gospodarczą; lecz na to młody panicz nie zważa, bierze fornala i konie, jedzie, powróci częstokroć dopiero następnego dnia, a ty rządco czekaj, aż fornal powróci, bo o tego mu tylko i o konie idzie, o panicza wcale nie dba.

Panicz zaś jest przekonany, że wszelkie ma prawo zadysponować inaczéj niż rządca, nad inwentarzem i ludźmi.—»To dobre,« —powiedział mi jeden—»abym ja w niebytności ojca nie miał mieć prawa brać konie, kiedy mi się podoba, i żeby rządca miał mieć większe prawo niż ja. Od czegóż ja jestem synem dziedzica?« Tymczasem kilka fur siana na łąkach, kilkanaście kóp zboża na polu zgnić mogą; lecz temu nie winien syn, przyszły dziedzic, lecz rządca.

A przecież tak się dzieje rzeczywiście w gospodarstwach naszych. Synowie obywatelscy, chcąc naśladować synów magnatów w życiu wystawném, a nie mając ku temu środków po za obrębem folwarku będących, szarpią siły gospodarstwa, w mniemaniu, że im służy od tego prawo z urodzenia. Matki, częstokroć i ojcowie będąc zbyt słabemi, aby bezrząd takowy usunąć, psują częstokroć najlepsze zamiary rządców rozsądnych, marnują siły potrzebne do wydobycia procentów z ich własnych kapitałów i częstokroć, razem z procentem, utracają kapitał.

Syn magnata, mając zwykle środki nie wchodzące w zakres gospodarczy, jako to np. osobne pociągi, może i wśród żniw konie i forszpana oderwać od koryta, boć ich od pracy nie oderwie; ale syn obywatela, którego cugowe jeszcze powinny pracować w roli, jak to w Niemczech się dzieje rzeczywiście, nie powinien się i tknąć konia fornalskiego, a jeszcze mniéj wziąść go bez pozwolenia rządcy.

Gdzie wiele rządców, tam jest bezrząd, a bezrządem i najlepsze gospodarstwa marnieją.

—

WZÓR

na Etat produkcyi dóbr N. N.

na rok 1858.

A. Etat przychodu.

I. Pole i łąki.	Korcy	Słomy kóp	Wartości rs.
Pszenica	—	—	—
Żyto	—	—	—
Jęczmień	—	—	—
Owies	—	—	—
Groch	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Proso	—	—	—
Rzep	—	—	—
Koniczyna	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Cwikła	—	—	—
Brukiew	—	—	—
Marchew	—	—	—
Kapusta	—	—	—
Trawy rozmaite (ziarno do siewu i sprzedaży)	—	—	—
Siana fur	—	—	—
II. Sad i ogród warzywny.			
Owoc	—	—	—
Trawa	—	—	—
Warzywa rozmaite . .	—	—	—
Nasiona	—	—	—

III. Las.	Wartość rs.	Ogółem rs.
Drzewa sążni stóp kubicznych	—	—
Drzewa budulcowego . . .	—	—
Słańsko pod inwentarz . . .	—	—
IV. Gorzelnia		
Spirytusu beczek	—	—
Wywar kwart	—	—
Popiół zwrócony gospodarstwu	—	—

V. Cukrownia	Centnarów.	Wartość rs.	Ogółem rs.
Cukru rafinowanego . . .	—	—	—
» melassu	—	—	—
» syropu	—	—	—
Wytłoków	—	—	—
Węgli z kości	—	—	—
Popiołu	—	—	—
VI. Cegielnia.			
Cegły sztuk	—	—	—
Dachówki	—	—	—
Klinów	—	—	—
Kwadratów	—	—	—
Popiołu	—	—	—

NB. Jeżeli są inne fabryki, w ten sam sposób.

	Wartość rs.	Ogółem rs.
VII. Stajnia.		
Koni roboczych jest x.		
a dzień roboczy ma wartości	—	—
pomnożona przez liczbę koni i przez liczbę		
dni roboczych summa uczyni	—	—
Z przychówku źrebaków	—	—
Z nowo zaprzężonych koni	—	—
Z ogierów za stanowienie	—	—
Mierzwa	—	—
VIII. Obora.		
Krów dojnych jest »		
dają w przecięciu dziennie	—	—
a więc rocznie	—	—
(Obrachować należy przecięciową wartość mleka w każdym miesiącu.)		
Cieląt do chowu x a 1 x rs. » kop. »	—	—
ditto na rzeź i sprzedaż	—	—
Przybywa z jałowic do doju . . .	—	—
z wartością mleka	—	—
Wołów roboczych x	—	—
a dzień roboczy x rs. kop. »	—	—
Bydła tucznego x.	—	—
Buhai x. za stanowienie	—	—
Mierzwa	—	—
IX. Owczarnia.		
Owiec ogółem jest x.	—	—
Wartość wełny	—	—
Maciorek kotnych x. przynoszą jagniąt	—	—
Skopów karmnych x.	—	—
Użytek z tryków	—	—
Mierzwa	—	—
Summa	—	—
X. Trzoda.		
Macior prośnych x. przynoszą x pro-		
siąt z wartością	—	—
Karmnych wieprzy x.	—	—
Użytek z kiernozów	—	—
Mierzwa	—	—
Summa	—	—

NB. W ten sam sposób obrachować drób; pomieszkania wszystkie prócz właściciela, który ze wszystkiém pozostanie ex-nexo, ponieważ miéć powinien osobne conto, będąc razem wierzycielem gospodarstwa za kapitały włożone w gospodarstwo i dłużnikiem, za wszystko co z niego pobiera.

Zestawienie przychodu.

		rs.		kop.	
Art.	I.	rs.	—	kop.	—
»	II.	»	—	»	—
»	III.	»	—	»	—
»	IV.	»	—	»	—
»	V.	»	—	»	—
	et. cet.	»	—	»	—
Ogółem		»	—	»	—

Etat rozchodu.

	rs.	Ogółem
I. Pole i łąki.		
Pszenica sieje się korcy x. z wartością	—	—
Uprawa pod nią	—	—
Mierzwa	—	—
Żyta sieje się korcy x. z wartością .	—	—
Uprawa	—	—
Mierzwa	—	—
Następują wszelkie siewy, melyoracye, rowy ect.		
Summa	—	—

	rs.
II. Ludzie.	
Za najem płaci się	—
Zasług i ordynaryi	—
a) Rządcom etc.	—
b) Ludziom (fornale, skotarz, owczarz, etc. osobno się obrachuj jako rozchód i koszt dla inwentarza, to tylko młockarze i t. p.	
Mieszkania ludzi	—
Summa	—

	rs.
III. Inwentarz żywy.	
a) Konie, obrok korcy x. uczyni	—
Siano	—
b) Woły, krowy, etc.	—
Przez ubytek	—

W ten sam sposób wszelki inwentarz żywy obrachuje się z kosztami utrzymania. W końcu obrachowując całą wartość inwentarza żywego, znajdzie się procent, który do rozchodu należy —

Ogół —

IV. Inwentarz martwy.	
Na utrzymanie wozów etc. . .	—
V. Budynki.	
Reparacya Gorzelni	—
» Cukrowni	—
» Domów mieszkalnych	—
» Stajen, owczarni etc.	—
» Stodół etc	—
Ogół	—

Rachując w ten sposób wszystko szczegółowo, dodaje się do każdego artykułu wydatek nadzwyczajny 5% jako nieprzewidziany, i w końcu następuje zestawienie wszelkich artykułów rozchodu. Po odtrąceniu rozchodu od przychodu, znajdziemy liczbę, która nam wykazuje z przybliżenia dochód i która nam służy za skazówkę, ile mniéj więcéj zboża etc. sprzedać będziemy mogli.

Przyjmując summę kupna majętności jako dług ciążący na gospodarstwie, będziemy za pomocą wcześnie ułożonego etatu w stanie przewidzieć możebny procent, a mając zawsze w następnym roku za wskazówkę rzeczywisty dochód przeszłego, coraz dokładniejsze będą etaty, i coraz lepiéj poznawać będziemy mogli realną wartość majętności.

Melioracye kapitalizować się nie koniecznie potrzebują, gdyż większy dochód stanowi większy procent od pierwotnego kapitału.

Nie zależało mi tutaj na tém, aby skreślić całkowity obraz etatu, gdyż każde gospodarstwo ma właściwe potrzeby. Każdy myślący może sam z powyższych skazówek sobie wyprowadzić etat dla niego stósowny, a nie mający ku temu czasu lub ochoty—gdyż cała i dokładna rachunkowość gospodarcza jest rzeczywiście mozolną,—znajdzie osoby uzdatnione, byleby szukał.

Że przy takiéj rachunkowości dwór za wszelkie swe potrzeby, czy to gotówką, czy kwitami wyrażającemi wartość odebraną płacić, a odwrotnie gospodarstwo dziedzica za wierzyciela uważać powinno, rozumie się samo ze siebie, i nie potrzeba już zapewne nadmieniać, że to prawo nawet się do użytku z polowania rozciąga. Albowiem wszelki użytek z gruntu, stanowi procent od kapitału wyłożonego, a zając i kuropatwa żywią się kosztem folwarków.

Korrespondencya.

Z Hrubieszowskiego, 29 Września 1857 roku.

(Dokończenie.)

W obecnéj chwili w Hrubieszowskiém cen nie ma, żydki Nadbużańskie jeszcze medytują; zanotujmy więc tylko, że żydki miejscowe dają za żyta korzec od rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. 25; pszenicy od rs. 3 kop. 60 do rs. 4 kop. 20, grochu od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 70, owsa od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35; jęczmień około dwóch rubli. Ale to nie są jeszcze ceny, nikt dotąd znaczniejszéj partyi nie sprzedał, nawet na jarmarku Łenczyńskim. Wszyscy wyglądają chwili kiedy zboże pójdzie w górę, bo w istocie trudno jest tak od razu z bajecznych cen lat ostatnich, przejść do średnich, dzisiejszych. Ostatnie wiadomości *Korrespondentowe*, owe deszcze w Anglii, podczas żniw i nieurodzaj kartofli, pocieszyły tutejszych pszenico-siejów egoistyczną nadzieją, że zboże pójdzie w górę i że ci, którym porosło na pniu, a kartofle pogniły, rozwiążą swoje woreczki z szyllingami, aby mieli co jeść. A kto wié, czy i wojna Indyjska, a ztąd stagnacya w handlu ryżem, nie wpłynie na podwyższenie cen zboża? Tutejsza szlach-

ta coś dobrego przewiduje, bo tak się ostro trzyma z cenami, że biedni brodacze aż pomizernieli ze zmartwienia.

Ale bo cóż też to za ziarno w tém Hrubieszowskiém! Nie byłem w Sandomierskiém, znam więc tamtejszą pszenicę tylko ze słyszenia, ale kto wie czy wytrzymałaby ona próbę z tutejszém ziarnem. Nie przyszło mi na myśl zważyć, ale nieledwie pewny jestem, że korzec waży przynajmniej 240 funtów. Grubość ziarna, połysk, równość i czystość, przemawiają, aby pszenicę Hrubieszowską zaliczyć do lepszych w kraju, a czy nie najlepszych—nie wiem. Szkalbmierki podobnie jak Sandomierki nigdy nie widziałem. W téj chwili przychodzi mi na myśl wystawa nasza tegoroczna. Szkoda, że tak mało z niéj skorzystaliśmy: produktów rolniczych wcale nie było, a jednakże jakąby to piękna rzecz była widzieć obok siebie gatunki pszenicy, żyta i t. p., uprawiane we wszystkich okolicach naszego kraju. Coby ztąd był za pożytek—każdy radby mieć co najlepszego u siebie, choćby mu przyszło na siew jaką dwuzłotówczynę na korcu drożéj zapłacić. Dziwna rzecz, że my tacy obojętni; na wystawach zagranicznych pierwsze miejsca zajmują produkta rolnicze, a co się zaraz na miejscu zrobi kontraktów, zamawiań! Kto ma co dobrego, pewno się nie ukryje, choćby i chciał, bo Komitet Wystawy w imieniu dobra ogółu poprosi i zazdrosny plantator zmięknie.

Mają tu także doskonały gatunek żyta krzewiącego, którego wysiewają na morgę ½ korca, a zbierają po 10 kóp i więcéj. Szczególny ten gatunek bynajmniéj do krzycy nie podobny, daje massę słomy i ma tę własność, że się nie wyradza. Muszę temu wierzyć, bo znam jedno gospodarstwo na pobliskiém Polesiu, gdzie w gruncie dość nędznym gatunek ten od dawna z jak najlepszym skutkiem uprawiają. Gdyby nie złe drogi, brak szosy, a nawet porządnych traktów, bez wątpienia widzielibyście na targach Warszawskich nawet, piękne tutejsze ziarno—z powodu jednak tych okoliczności, rzadko kiedy i Lublin chleba z tutejszego zboża zakosztuje. W istocie trudno, aby gdzieś były tak złe drogi do transportów jak w Hrubieszowskiém. Grunt po większéj części natury czarnoziemnéj, borowéj, lub tłusto-gliniastéj, po niewielkim deszczu przedstawia stan dróg opłakany, a w okolicach górzystych powyrywane przez wodę doły, zaledwie chłopskim wózkiem przejechać pozwalają. Kamieni nie dostanie tu za żadne pieniądze, szosy więc zrobić nie podobna. Co mówić o kamieniach.... piasek nawet sprzedaje się na korce! Oto spekulacya dla Mazowieckich właścicieli, gdyby była kolej!

Jak wywóz wszelkich produktów z powodu złego stanu dróg jest utrudniony, tak podobnież i przywóz. Ztąd to w Hrubieszowskiém mało zobaczysz poprawnych narzędzi rolniczych, rzadko posłyszysz o gipsowanéj koniczynie (korzec gipsu kosztuje kilka rubli), a gdyby nie miejscowy wyrób młocarń przez pseudo-mechaników, to w wielu mniéj zamożnych gospodarstwach i téj pożytecznéj machiny byś nie zobaczył. Podobno w Zwierzyńcu (w powiecie Zamoyskim) jest fabryka narzędzi i machin rolniczych, na wielką prowadzona skalę, *powiadano*; dziwna rzecz jednak, że tak mało z niéj wyrobów w okolicy się rozchodzi. Pokazywano mi pługi systemu Belgijskiego z mocno wygiętą odkładnicą, z téj fabryki pochodzące. Robota ich nad spodziewanie dobra, dokładna i trwała—szkoda tylko, że wybrano Belgijski a nie inny rodzaj. Pługów Dombasle'a, które wyrabia p. Lipski, dosyć pochwalić nie można, są one bez porównania lepsze od Belgijskich i chyba tylko systemowi Parquin'a lub Howard'a ustąpić mogą. Młynki, młocarnie i inne narzędzia fabryka Zwierzyniecka z podobnąż sumiennością ma wykonywać. Co do pługów, to w Hrubieszowskiém dotąd panuje odwieczny polski z przodkiem, zresztą szczególna metoda uprawy, jakiéj tutaj od wieków trzymają się, czyni wprowadzenie pługów postępowych niezbyt koniecznem. Uprawka tu nigdy nie jest głębsza nad 4 cale, pług służy do podorywki, resztę uprawki dokonywa radło i brona. Nawet orki t. n. pod zagon, czyli przed-siewnéj tu prawie nie używają, wiążą radło i radło. Dodać do tego należy, że z rzadkiemi wyjątkami wszędzie uprawiają na płask i oziminę i jarzynę—prawdziwie zazdrość przychodzi. Zagonu 6-skibowego, może by chłop zorać i nie potrafił? Wielkie były dysputy o radle lat temu kilka w *Korrespondencie*; znalazłoby się i teraz coś w téj materyi powiedzieć, ale dajmy temu pokój—radło, to słaba strona ziemianina Hrubieszowskiego, a ja jako gość nie mogę surową krytyką, za wysoką gościnność jakiéj tu doznałem, odpłacać się: wolę więc pozostawić to innym i odważniejszym i doświadczeńszym.

Na tych kilku słowach ograniczam moją wędrowną z Hrubieszowskiego korrespondencyę; napisałem, com pobieżnie mógł uchwycić, całości jednak o stanie tutejszego gospodarstwa, jego dążności, o zasobach materyalnych i moralnych, dać nie mogę—pozostawiam raczéj owemu *stałemu korrespondentowi*, o którego mówiąc nawiasem, koniecznie kochany Redaktorze postarać się musisz. Ale kiedy mowa o korrespondentach, nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę, że tego roku nasze pisemko rolnicze, zaczyna trochę zbaczać z dotychczasowego, ze wszech miar wygodnego kierunku. Artykuły, rozprawy, dysputy, polemiki, niekiedy reklamy (weterynaryjne np.) coraz bardziéj się rozpierając, zajmują miejsce owym korrespondencyom, czyli listom gospodarskim, które nas tak wtajemniczały w ruch rolniczy całego kraju. Dawniéj nie było numeru bez jakiegoś choć krótkiego listu, sprawozdania o urodzajach, opisu prób lub rezultatu z doświadczeń otrzymanego, rzucenia jakiéjś kwestyi i onéj z pożytkiem ogółu rozwiązania;—dziś oprócz wiernych zawsze i stałych Gawęd z Drybusa, nikt nie kommunikuje nam wiadomości miejscowych, nic nie wiemy co się w gospodarstwach dzieje, obce są nam nawet urodzaje i ceny? Czemu to przypisać—nie wiem. Byłożby to nagłe zobojętnienie dla tak szybki postęp w ostatnich latach czyniącego rolnictwa krajowego? Sądziłem, że po Wystawie, gdzie większy niż zazwyczaj zjazd obywatelski do Warszawy miał miejsce, ruch rolniczy się pobudzi, podwoi, lub potroi, a tu wypada wprost przeciwnie. Właśnie od Wystawy zaniemienie ogólne nastąpiło. Tą tylko nadzieją pocieszać się wypada, że stagnacya piórowa ustanie, gdy się siewy skończą, a długie wieczory zmuszą do posłania jakiéjś tam wiadomostki lub nowinki do *Korrespondenta*. Trzymajmy się panowie ile możności, bo tylko związek daje siłę.

W sprawozdaniu o Wystawie w Gazecie Warszawskiéj w nrze 177 wyczytaliśmy wiadomość o konkursie pługów, który miał miejsce w Mokotowie dnia 8 Lipca b. r. Rezultata tych prób odbywanych, jak widać z opisu, ściśle, z dynamometrem, podane są dość niezupełnie, a przynajmniéj nie po gospodarsku. Czyż podobna, aby na próbach tych nie znajdował się choć jeden z obywateli, któryby nam rzecz tę mógł przedstawić praktycznie, opisując powyższe próby dokładnie i z uwagami praktycznemi, jakie towarzyszące próbom okoliczności nastręczyć mogły. Piękny ten konkurs opisać nie jest nigdy zapóźno—gdyby więc znalazł się kto z obecnych, posiadający dokładne z dnia tego notatki, niech dla dobra współziemian godzinkę czasu odżałuje. Tyle mamy gatunków pługów w naszym kraju, że nie wiadomo który wybrać. Za każdym bez kwestyi przemawia jakaś zaleta—a dopiero wspólny konkurs, zestawienie ich razem pozwala wartość ich praktyczną dostatecznie wykazać, wady wyświecić, a zalety uwadatnić. O taki to opis najuprzejmiéj prosimy, bo jeżeli owe historyczne Marymonckie, próby na lotnym piasku, z ruchadłem Wyderki, wywołały z dziesięć olbrzymich artykułów, to tegoroczny konkurs, gdzie kilkanaście pługów walczyło o pierwszeństwo, choć na jeden, porządny gospodarski opis zasługuje.

Żałuję, że nie mogłem być obecnym próbom ze żniwiarką p. Lilpopa wykonywanym; wierzę jednak temu co w sprawozdaniu wyczytałem i cieszę się wraz z innemi, że nakoniec po tylu trudach i oczekiwaniach pozyskaliśmy żniwiarkę, będącą już na drodze praktyczności. Przyszłoroczne żniwa ostatecznie nas w dobréj o tém narzędziu opinii ustalić powinny, a szczerość z jaką p. Lilpop sprawozdanie o próbach napisał, stanowi niejako rękojmię, że nie czcza reklama, ale prawdziwa chęć przysłużenia się dobru ogólnemu była jego celem. *T.*

NIEKTÓRE SKAZÓWKI

jak sobie radzić w braku paszy, ściołki i nawozu.

Niedostatek w roku bieżącym paszy w Morawie, spowodował obwodowe Towarzystwo rolnicze Tisznowickie do udzielenia w piśmie okólném skazówek, które o tyle znajdujemy praktycznemi, iż jakkolwiek obawa podobnego niedostatku nie zdaje się obecnie prowincyi naszéj zagrażać, nie bez pewnego w każdym razie pożytku dla czytelników naszych być je sądzimy: udzielamy je przeto w całości.

W roku bieżącym, jak to zapewne wszyscy gospodarze uznają, zachodzi obawa o wielki niedostatek karmy dla bydła i podściół-

ki, a tém samém i nawozu. Dla tego zawczasu starać się winni gospodarze o obmyślenie środków, któreby niedostatkowi temu zapobiedz i odwrócić go zdołały: przy niedostatecznéj bowiem karmie, przynosi bydło lichszy pożytek; przy szczupłém pożywieniu i szczupłéj ściółce wyprodukuje się także mało nawozu, a skoro rola mniéj dostanie nawozu, to też i plon jéj będzie lichszy.

Środki, któremi gospodarze radzić sobie mogą, o ile te dadzą się zastosować, są następujące:

1. Zaraz po zwiezieniu zboża z pola należy ścierń poorać i zasiać hreczką; ta bowiem, nawet w gorszym gruncie rychło wschodzi, szybko rośnie i dużo daje paszy. Na lepszych gruntach sieje się groch i wykę zmięszane z owsem. Można także siać na pooranych ścierniskach rzepę, która jak inne warzywa i ziemniaki da się na zimową karmę przechować.

2. Można również obcinać z obficie liściastych drzew tegoroczne pędy i używać na karmę dla bydła, albo téż suszyć. To jednak wykonane być musi, dopóki jeszcze pędy nazbyt nie zdrzewnieją, wierzchołki jeszcze rosną, a liście są kruche.

Na paszę dla bydła użyte być mogą liście jaworu, lipy, dębu, olszy, brzozy, iwy, topoli, ptasiéj wiśni, wiązu, buka, jesiona i wielu innych bogato liściastych drzew i krzewów, a to nie tylko tych któremi są obsadzone ulice albo które stoją pojedynczo, ale i rosnących w lasach i zaroślach, jako młodzież ocieniająca świeżo posadzone lub z zasiewu wyrosłe drzewka; niemniéj też liście pojedynczych latorośli, a w niskopiennych lasach całych porębów do cięcia przeznaczonych; wreszcie zbyteczne gałęzie w tych zapustach, gdzie cieniem swym szkodę przynoszą.

Wykonywa się to następującym sposobem: tegoroczne pędy i gałązki obcina się, i jak len lub konopie w małe pęczki miękkiém powrósłem związane, ustawia się razem po sześć wierzchołkami do siebie, a skoro wyschną dostatecznie, wiążą się w snopki po 30 pęczków i w suchém miejscu przechowują.

3. Oszczędzić też można wiele karmy bydlęcéj, jeżeli się ją tak przyrządzi, aby lepiéj bydłu smakowała i lepiéj je syciła, i jeżeli się na to baczy, aby tak przyrządzonéj karmy bydło nie trwoniło przez rozrzucanie.

Przyrządzenie to może się dopełnić rozmaitym sposobem, a mianowicie: przez porznięcie i posiekanie słomy, siana, koniczyny, mięszanki, trawy, kukurydzy i ziemniaków; przez szrótowanie, potłuczenie i rozgniecienie ziarn zbożowych, makuch, gotowanych buraków i ziemniaków; przez parzenie wrzącą wodą albo parą, używając do tego w ostatnim razie szaflików albo innych naczyń drewnianych z podziurawionem dnem. Szafliki te tak trzeba ustawiać na kotle, aby para z niego wydobywająca się, koniecznie przez szafliki i znajdującą się w nich karmę; przechodziła kocioł winien być napełniony wodą, a pod nim ogień rozłożony; zaczém para karmę przejmuje, a sieczkę, plewy i inną paszę zaparza.

Można także gotować w kotle buraki, ziemniaki i t. p. a potém je rozgniatać; można też kisić pokrajane liście kapuściane i buraczane, głąbie, buraki, rzepę, wytłoczyny burakowe w dużych szaflikach i innych naczyniach drewnianych, albo też w dobrze opatrzonych jamach w ziemi, przez co karma stanie się dla wszelkiego bydła smaczna i pożywniejsza i dłużéj się da przechować; można fermentować w dużych naczyniach albo jamach rozmaite poszrótowane albo zmełte ziarna, potłuczone makuchy, zmięszane z plewami, otrębami, albo sieczką; nareszcie mięszać mniéj pożywną karmę, np. sieczkę ze słomy z osypką zbożową, z makuchami w wodzie rozmoczonemi lub z czém inném.

Przez takie przyrządzenie karmy można jéj przynajmniéj czwartą część oszczędzić, a mimo tego bydło dostatecznie będzie syte.

4. Słomy na podściół wiele oszczędzić można krając ją na drobniejsze kawałki, wówczas bowiem więcéj w nią moczu wsiąka i lepiéj się mięsza ze stałemi odchodami. O wiele jeszcze będzie korzystniej, jeżeli pod warstwę silniejszéj ściołki słomiastéj nasypie się nieco suchéj ziemi, która wszystek mocz w siebie wsiąknie.

Można wszakże dużo słomy oszczędzić, jeżeli zamiast niéj naścielemy suchych liści, igliwa jodłowego i sosnowego, mchu drzewnego, gałęzi suchych drobno usiekanych, trocin i tym podobnych.

Gdzie stajnie dobrze są brukowane, mają dobry spadek i należycie urządzone jamy na łajno, mniej potrzeba podściołki, gdyż odchody te mogą być same przez się do zagnojenia roli użyte.

5. Aby jednakże nie doznać braku nawozu, trzeba wszystko co do sprawienia roli może być przydatne, pilnie wyszukiwać, gromadzić, przyprawiać i należycie użyć. Tu należy błoto z dróg, namół ze stawów i bagnisk, popiół drzewny, choćby nawet wyługowany, ludzkie odchody i mocz, odchody ptasie, krew bydlęca, mączka z kości, odpadki od grzebieniarzy, wapno palone, margiel, gips, sól nawozowa i wiele innych rzeczy. Wszystko tu nadmienione nie wszędzie i nie przez każdego gospodarza może być użyte; nie wszystko też wszędzie się znajduje i nie w każdém miejscu może być zastosowane. Dla tego też winien gospodarz dobrze rozważyć, czego w stosunkach swoich użyć może.

(Z Tygod. Rolnicz. Krakow.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3975 pszenicy czetw. 4811, jęczmienia czetwierti 1896, owsa czetw. 3283, grochu czetw. 704, gryki czetwierti 434, kaszy jęczmiennéj czetwierti 260, mąki żytniéj razowéj czetw. 503; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 712, kartofli czetwierti 7336, siana fur 1067, słomy fur 387.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 17 Października 1857 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	4	20	2	52	Słomy pud . .	—	20		
Pszenicy ditto	7	46	4	48	Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	5	4	3	24	» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	6	$2^1/_2$	3	60	Siana pud . .	—	30		
» fasoli . .	7	62	4	56	Drzewa sos. sąż.	6	75		
Gryki	4	6	2	76	Wół dobry . .	47	1		
Jęczmienia . . .	4	36	2	59	» średni . .	39	7		
Owsa	2	84	1	70	» lichy	31	27		
Mąki psz. prze. p.	1	$72^1/_2$			Ciele	—	—		
ordyn. pud	—	90			Baran	3	18		
żytniéj pytlowéj	—	62			Wieprz dobry	23	94		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	16	95		
gryczanéj pud	—	$67^1/_2$			» lichy	10	73		
Kaszy jaglanéj cz.	10	33			Masła pud . .	6	60		
» grycz. zw.	7	87			Słoniny » . . .	5	20		
» drobnéj	17	22			Kartofli czetw.	1	23		
» jęcz. perło.	14	76			Okowity wiadro	2	91		
» » ordyn.	5	2			Szumówki »	1	74		
Słomy fura . .	—	—							

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1047, rassy polskiéj sztuk —, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 48, w ogóle sztuk 1095; wieprzy 1018, cieląt —, baranów 876; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 728, wieprzy 800; barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 75; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza 38, Częstochowy 8, do Piotrkowa —, do Płocka 23, do Nowego Dworu 62, do Radomia 25; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 48. Pozostało remanentem wołów 87.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 15 Października 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$106^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$103^3/_4$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	82
» Listy Zastawne nowe	90	$89^1/_4$
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	$89^1/_4$
» B. 200 » . .	—	$22^1/_4$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 5 (17) Października 1857 roku.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.